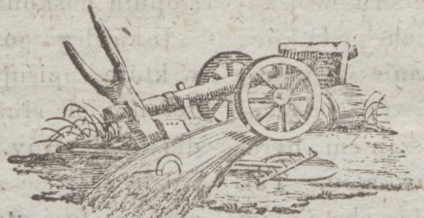
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 36. ROK SIÓDMY Dnia 5 Września 1841 r.



Przedpłata w *Warszawie* półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24; na *prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Gospodarstwo Wiejskie.

O wzorowych włościańskich gospodarstwach w Rossyi.

(Dalszy ciąg.)

Prócz wyżéj wymienionych sprzętów i rzeczy, każdy uczeń po przybyciu na miejsce swego przeznaczenia, otrzymuje 200 rubli ass. na piérwsze wydatki urządzenia. Tym sposobem młody gospodarz pobiera od Rządu przeszło 1000 r. ass.

Mała biblioteczka, jaką każdy uczeń otrzymuje, składa się z następujących książek: *cztery ewangelie, katechizm, historya biblijna, psałterz, rozmowy nauczające, rozmowy o gospodarstwie wiejskiém i zadania arytmetyczne z zastosowaniem do rolnictwa.* Prócz tego, każdy wychowaniec posiada znaczną liczbę kajetów, zapełnionych użytecznemi uwagami pod względem religii i liturgii, prawa kościelnego, moralności; jako téż prawidłami i przykładami gospodarstwa zewnętrznego i wewnętrznego, rachunkami gospodarskiemi, anszlagami, obrachunkami arytmetycznemi, prawidłami co do pomiaru gruntów! nakoniec przepisami o wiejskiéj sztuce aptekarskiéj.

Nadto, każdy uczeń na wyjezdném otrzymuje kajet na kwartał; w którym na każdéj karcie wydrukowany jest rok, miesiąc, dzień i imie Ś. patrona tegóż dnia, podług kościoła greckiego. — Na téj karcie powinni młodzi gospodarze zapisywać wszystko co się im w tym dniu zdarzyło uwagi godném, tak co do gospodarstw własnych, jako i sąsiadów. Dziennik ten nieulega żadnéj formie; piszący go wyraża swobodnie swoje uczucia, jakie mu się nasuwają, oraz uwagi podług mocnego przekonania dyktowane.

Dzienniki te co kwartał być muszą odsełane do głównéj szkoły rolniczéj. Z nich to zwierz-

chność czerpa po największéj części środki, skutecznego działania na stan włościański w ogólności; albowiem, dzienniki rzeczone zawierają częstokroć nader trafne uwagi co do smutnego położenia wspomnionych włościan i sposobów, jakich do ich usunięcia użyćby należało.

Osiedleni na rzeczonych folwarkach młodzi rolnicy wzorowi, są wolni od poboru wojskowego i przez lat dwa od wszelkich podatków. Prócz tego, za szczególne odznaczanie się w pracy i staranności gospodarskiéj, wynagrodzeni jeszcze bywają sowicie, polepszeniem bytu, przez rozszerzanie działań ich zakresu. Tak np. sąsiedzi i możniejsi właściciele, chętnie im oddają w długoletnią dzierżawę lub na czynsz, oddzielne przedmioty, jako: młyny wietrzne i wodne, rybołóstwo, role od głównych folwarków oddalone i t. p. — Prócz tego, znaczne im przynoszą dochody bezpośrednio, nabyte w szkole rolniczéj wiadomości. Używają ich bowiem możniejsi do urządzania gospodarstw, kierowania ogółowo krzyżowania zwierząt domowych; do udzielania planów na nowe budowle, i t. p. Nakoniec przedaż nasion zagranicznych na rodzinnéj ziemi wyhodowanych, przedaż udoskonalonych zwierząt domowych, wybornego nabiału, sera w różnych gatunkach i t. p. o wiele także zwiększają ich dochody.

Często możniejsi obywatele z Powiatów, Gubernió w, a nawet z saméj stolicy, odwiedzają tych wzorowych gospodarzy, tych założycieli gospodarstwa rozumowanego, a następnie lepszego bytu włościan obszernego naszego Państwa. — Młodzi gospodarze nabywszy w szkole, pewnego, ich przyszłemu stanowi właściwego poloru, podejmują odwiedzających ich gości, nie już zgburowatą prostotą, lecz raczéj zniejaką, wyższym stanom właściwą ogładą; przecież pełną jeszcze szczerości i otwartości. — Na ich stole nie ma wprawdzie wykwintnych potraw i napojów, lecz jest wyborne mleko, doskonałe masło, chleb dokładnie wypieczony i różnego gatunku sery smaczne i zdrowe; są karmne prosięta i jagnięta, drób tuczony, jarzyny przewyborne i różne gatunki suszonych lub smażonych owoców, a nawet na *deser* i ciasta sią znajdują; słowem, wszystko czego wieś dostarcza, znaleźć tu można w najwyższym stopniu doskonałości.

U każdego gospodarza jest oddzielna książka, w którą zapisują wszystko, co przybyli do nich goście i ich służący spożyli, niemniéj i obrok dla koni dany. A że zwykle przyjezdni odwdzięczają się za tak hojne i gościnne przyjęcie, przeto i ztąd nie mało do kassy gospodarskiéj wpływa.

Największy atoli ich dochód stanowi przyjmowanie do siebie na naukę rolnictwa lub techniki rolniczéj, synów zamożniejszych ziemianów; od których rocznie pobierają po 250 r. srebr. — Synów zaś włościańskich biorą do siebie w tymże celu bezpłatnie; a nadto opłacają od nich podatki, jakby od członków własnych rodzin.

Prócz tego, każdy tego rodzaju folwark dostarcza corocznie za znaczne summy różnych udoskonalonych narzędzi rolniczych, o których użyteczności każdy na miejscu przekonać się może. — W ogólności przyjąć można, iż niektórzy z tych gospodarzy, złącznie z rodzinami z niemi mieszkającemi, mają dochodu rocznego przeszło 2000 r. as. — A ponieważ nie są bynajmniéj nawyknieni do zbytku, nie lubią przepychu, lecz żyją sobie po prostu lubo wygodnie, przeto część tego dochodu obracają na tém większe ulepszenie własnych gospodarstw, a resztę oddają do kass oszczędności na procent.

Podczas wielkich uroczystości wyprawiają oni wprawdzie uczty, na które spraszają całą arystokracyą stanu włościańskiego i wiele osób z właściwych obwodów. Jednakże nigdy tam

nie ma miejsca hańbiące ród ludzki opilstwo i towarzyszące mu nieprzyzwoitości, od których indziéj wyższe nawet klassy rzadko są wolne; ale raczéj panuje tam wzorowa przyzwoitość, i szczera gościnność.

Dla gości jest zwykle dobre piwo, w domu uwarzone, i wyborny narodowy *kwas;* dla płci pięknéj herbata; lecz nie chińska, ale z melisy, listków porzyczkowych, mięty, szałwii, (zebranych w własnych ogrodach), i tak dobrze doprawiona, że wielu przekłada ją nad chińską. — Używają atoli do niéj nie cukru, (którego używanie, chyba z własnych buraków wyrobionego, surowo jest zabronione) ale miodu od własnych pszczół otrzymanego. Zresztą, mogą się bez cukru obejść, gdyż umieją robić wyborny kartoflany syrop.

Rozmowy w czasie uczty są nader przyzwoite; przedmiotem ich jest gospodarstwo wiejskie, użyteczne nowości; często także przytoczenia z Ewangelii, lub wypadki ze starego testamentu, albo z życia ojców świętych czerpane; lecz wszystko bez pedanteryi, bez chęci produkowania się z wiadomościami przed swemi mniéj oświeconemi gośćmi.

Przystępując do stołu, odmawiają wspólnie modlitwę i powtarzają ją po skończonym obiedzie. Potrawy są skromne, proste, ale smacznie przyrządzone; albowiem będąc w szkole, niemal igrając nauczyli się gotowania na sposób rossyjski. Niektórzy zaś z nich osiągnęli w téj mierze taką biegłość, iż szlachta okoliczna często przysyła do nich swych kucharzy, celem nauczenia się jakiéj smacznéj zupy, potrawy, lub téż smażenia konfitur, a nawet wypiekania dobrego chleba.

Zresztą, w całym domu, a nawet w każdym zakątku gospodarstwa, panuje wzorowy porządek; wszystko jest w właściwém miejscu, wszędzie czystość z ochroną połączona. Widok zaś w izbie półek z książkami, stołu okrytego narzędziami geometrycznemi, farbami, ołówkami, papierem, atramentem i t. p. dowodzi od razu: *iż mieszkającemu w niéj i wyższe nauki nie są bynajmniéj obce.*

(Dokończenie w nast. Nrze.)

Budownictwo Wiejskie

Nowe nakrycie dachów.

Własne i cudze nieszczęścia przez pożary zrządzane, od dawna już skłaniały mnie do przemyśliwania nad wynalezieniem środka, temu strasznemu żywiołowi skutecznie oddziaływającego, a któryby był obok tego łatwy do wykonania; nadewszystko zaś, tani, by najmniéj zamożny rolnik mógł się przezeń od pożaru zabezpieczyć.

Przeczytawszy może wszystko co w téj mierze pisano; wiele polecanych dachów własném doświadczeniem wyprobowawszy, osiągnąłem w końcu to przekonanie: że jak z jednéj strony nader szybkie szerzenie się pożaru, jedynie złéj konstrukcyi zwyczajnych dachów, z samych palnych meteryałów złożonych, przypisać należy; tak z drugiéj strony, proponowane w miejsce ich kształty i pokrycia, jakkolwiek zapobiegają szerzeniu się pożarów, i rzeczywiście celowi odpowiadają, to przecież z powodu trudnego wykonania, kosztowności, lub ciężaru, nie mogą być rzeczą każdego, mianowicie mniéj zamożnego rolnika. — Nieustawając w przedsięwzięciu, wynalazłem nakoniec rodzaj dachówek, ogniotrwałych, wody nieprzepuszcza-

jących, lekkich, trwałych, a przytém tanich; które, nie tylko do przykrycia wiejskich, ale nawet i miejskich budowli, równie dobrze służyć mogą.

Dachówki te robią się z dobréj spławionéj gliny garncarskiéj; poczém się należycie wypalają i od zewnętrznéj strony polewają, zwyczajną garncarską polewą. — Są one 15 cali długie, 9 cali szerokie i ½ cala grube.

Dachówka ta może być pojedynczo na dach kładzioną, gdyż ma podłużnio ¼ cala szerokie fugi, w które wsuwa się zaokrąglona nieco listwa; a zatém, pomiędzy temiż dachówkami woda przenikać już nie może. — Jeżeli zaś dach nawet i powietrza ma nieprzepuszczać, wtedy rzeczone fugi smarują się następującym kitem:

Dobrze sproszkowanych węgli drzewnych 4 łuty, wapna gaszonego 1 łut, miesza się na obrzednią papkę ze smołą kamienną lub drzewną, i pociągają się nią fugi dachówkowe na gorąco.

Korzyści jakie dachówki te przynoszą, są następujące:

1. *Zupełna pewność przeciw pożarowi zewnętrznemu;* w części, ponieważ dach, jak to niżéj zobaczymy, z powodu swego płaskiego położenia mniéj jest wystawiony na ciepło i płomień, który się zwykle więcéj w górę wznosi niżli na boki rozszerza; w części ponieważ już sam dach, złożony z ciała nie palnego, jest ogniotrwały; a nawet oddziaływa on piorunom, ponieważ, polewa, którą dachówka jest pociągnioną, złym jest przewodnikiem elektryczności.

2. *Zmniejszanie niebezpieczeństwa od ognia wewnętrznego.* Dach płaski ani połowy tyle drzewa nie wymaga co dach zwyczajny, dachówką lub téż cynkiem albo miedzią pokryty; a zatém dach, o którym mowa, o ile mniéj materyału palnego posiada, o tyle jest bezpieczniejszym od pożaru.

3. *Zupełna nieprzepuszczalność wody;* już to dla wodotrwałéj polewy, jaką dachówka jest przykryta, jako téż z powodu jéj brzegów fugowanych; a tém bardziéj, jeżeli takowe smarują się wspomnionym kitem, dach ten przeciw zaciekaniu zupełnie jest bezpieczny.

4. *Wielka lekkość;* ponieważ dachówka ta, na żaden sposób wody nie przepuszcza, przeto dach nie tylko może być o ⅓ część płastszy, i stosunkowo lżejszy, od każdego innego dachówkowego; tudzież o połowę mniéj potrzebuje łat, gdyż te, w odległości 12 do 13 cali się przybijają, ale nadto wychodzi tu niemal o połowę mniéj dachówek (mając wzgląd na ich objętość) aniżeli na dach zwyczajny. Nadto, podczas deszczu lub wilgotnego powietrza, zwyczajna dachówka mniéj więcéj bierze w siebie wilgoci; a w tym stosunku wagę swą powiększa; kiedy dachówka mego wynalazku, będąc robiona z lepszego materyału, wcale się wilgocią nie napawa, nawet i w ten czas, gdy nie jest polewaną.

5. *Stosunkowo nader wielka taniość.* Polega ona nie tylko na oszczędzaniu przeszło ⅔ części drzewa, tyleż roboty ciesielskiéj, i zapłaty od przykrywania dachu, ale szczególniéj na tém: że mury do takiego dachu mogą być o tyle słabsze od murów pod dach zwyczajny, o ile zachodzi różnica pomiędzy ich ciężarem. Ktoby zaś chciał tańsze jeszcze mieć dachówki o których mowa, może je brać nie polewane; przez co wprawdzie wiele się oszczędza kosztów i zmudy; jednakowóż będą one mniéj trwałe od polewanych, przecież zawsze przetrwają zwyczajne dachówki, z powodu lepszości materyału do nich użytego. — Taniość ich tém większą się okaże, gdy zważemy:

6. *Wielką ich trwałość;* albowiem, ponieważ ani wilgoć, ani powietrze, nie ma na nie żadnego wpływu (mianowicie na polewane), przeto koniecznie o wiele być muszą trwalszemi od dachu z każdego innego materyału, który

różne wpływy atmosferyczne, mniéj więcéj, prędzéj lub późniéj, trawią.

7. *Trwałość w mowie będącego pokrycia*, rozciąga się na cały budynek; chroni ono go bowiem przeciw cząstkowemu zaciekaniu; co, główną bywa przyczyną wczesnego gnicia drzewa, kruszenia się gzymsów i murów; a czego, przy każdém inném pokryciu uniknąć nie można, chyba tylko przez podkładanie blachy.

8. I ta okoliczność wiele mówi za tém pokryciem dachów, że nie tylko na budynki gospodarskie, lecz na wszelkie inne, nawet nie wyłączając gmachów wspaniałych, służyć mogą; owszem, z względu szczególniéj pięknéj powierzchowności i farby, jaką im dać można, przyczynić się one mogą rzeczywiście do upięknienia budynku. — A mimo to:

9. Pokrywanie niemi jest tak łatwe, iż nietylko każdy mularz, lecz cóżkolwiek zdatny wyrobnik, może je uskutecznić. Skoro zaś przypadkowo dachówka uszkodzoną zostanie, wtedy z największą łatwością można w jéj miejsce z poddasza inną wsunąć; co już nie małą dachu tego jest zaletą i wiele się przyczynia do jego trwałości.

(Dokończenie w nast. Nrze).

Leśnictwo.

Różne zdania o użytkowaniu liścia i iglic sosnowych.

Bardzo różne są dotąd zdania o skutkach wywożenia z lasów liścia i iglic na podściół i o wpływie tegóż podściołu na rolnictwo. — I tak jedni mówią:

Nic się tyle nie przyczynia do wzrostu drzew, a następnie do dokładnego stanu lasów, jak liście i iglice obrócone na miejscu w zgniliznę; oddalenie zaś ich z lasu, główną jest przyczyną ich spustoszenia i zupełnego zniszczenia. — Rzecz ta, jest tak naturalna, łatwa do pojęcia, iż dosyć się nie można wydziwić: *że jeszcze tu i owdzie wznoszą się przeciw niéj głosy*

Na to drudzy odpowiadają. Nie rzecz sama w sobie jest szkodliwą, ale jéj nadużycie. Zgrabianie umiarkowane liścia z lasów, stać się nie może lasom szkodliwém; *dochód* zaś z nich podwyższa, a przytém rolnictwu staje się użytecznem. A zatém, ponieważ powiększa dochód z lasów, a nie szkodzi wzrostowi drzewa, więc dozwolonem być winno; ale powtarzam, rozważne i umiarkowane używanie liścia i iglic; bo nierozważne wywożenie go, pewno, iż złe za sobą pociąga skutki. Lecz to samo powiedziećby można o cięciu drzewa: kto corocznie więcéj bierze z lasu drzewa niżli go w tym czasie przyrasta, także z czasem las zniszczyć musi.

A więc, tylko zbyteczne wywożenie podściołu z lasów jest szkodliwe; ale nim nie jest umiarkowane. Zbytnie bowiem nagromadzenie się liścia, szkodzi odmłodnianiu się lasu, bądź to naturalnemu lub sztucznemu; tak dalece, iż częstokroć, chcąc jaką część lasu zagaić, wprzódy zbyt grubą warstwę liścia oddalić wypada. Jak wszędzie, i tu, tylko rzecz przesadzona jest szkodliwą. Widzimy bowiem lasy na równinach, w okolicach niskich lub górzystych, gdzie podściół o którym mowa, nigdy zbierany nie był; a przecież, w niczém stan ich nie jest lepszy od tych, z których corocznie, *umiarkowanie* liście na podściół brano. Owszem, wiele mógłbym wymienić lasów, które pod względem wysokości i czerstwości nic do życzenia niezostawują; a przecież, corocznie znacznéj dostarczają ilości podściołu z liścia i iglic.

Gdzie się liścia zbytecznie nagromadza, tworzy się tam wprawdzie gruba warstwa próchnicy; skutkiem czego, grunt staje się bardzo żyznym; lecz z drugiéj strony, tworzy się tu i zatrzymuje zbyt wiele wilgoci, która znowu szkodliwie na drzewo działa. Rośnie ono wprawdzie w tym razie nader szybko, ale jest gąbczaste, a następnie mniejszą ma wartość pod każdym względem. Nadto, o wiele przed właściwą gatunkową dojrzałością, próchnieje i wcześniéj obumiera niżli w gruncie mniéj próchnicy zawierającym (a).

Z powyższego się okazuje: że zostawianie w lasach liścia i iglic, nie w każdym przypadku im służy; owszem, częstokroć szkodliwém staćby się mogło. — I tak: gdzie jest grunt bujny, drzewo pięknie wyrasta i corocznie obfitą massę liścia wydaje, tam, zostawianie go zupełne, byłoby szkodliwém; przeciwnie zaś w gruncie leśnym lekkim, gdzie drzewo jest rzadkie, dość nędznie przyrasta, mało wydaje liścia, tam pewna, iż zgrabianie go, tém bardziéjby złe powiększyło.

Teraz zastanowić się wypada: jaki wywiera wpływ podściół leśny na rolnictwo? — I pod tym względem różne są zdania, które będziemy się starać wyjaśnić.

I tak, jedni utrzymują: że okolice górzyste nie produkując tyle słomy, by ta starczyć mogła na podściół, bez podściołu leśnego obejść się nie mogą. Inaczéj, alboby zmuszone zostały do zmniejszenia liczby inwentarzy, lub téż bez podściołu się obywać; *piérwsze* wywarłoby wpływ szkodliwy na dochód gospodarski; *drugie* na zdrowie zwierząt. — Na to drudzy gospodarze tak odpowiadają:

(a) Wątpimy by twierdzenie to było prawdziwém. W odwiecznych lasach np. Ameryki, zapewne podściołu nie wygrabiano, a przecież drzewo z tychże lasów za najlepsze jest uważane. Red.

1. I okolic górzystych wiele jest takich, które nie mając do dyspozycyi podściołu leśnego, obywają się bez niego; a przytém i znaczną liczbę zwierząt domowych hodują; i rolnictwo w dobrym stanie się utrzymuje. Zatém dowód, iż nawet w okolicach górzystych bez podściołu leśnego obejść się można.

2. Doświadczenie przekonywa: że liście i iglice leśne, więcéj służą do utrzymania czystości w oborze, aniżeli do powiększenia dobroci nawozu; już to dla tego, że wolno się rozkładają, jako téż że nie poją się uryną, podobnie jak słoma; nakoniec ponieważ nawóz w który wchodzą liście, zbija się zbytecznie w jednę massę; a następnie trudny jest do rozpostarcia na roli; nie będąc zaś jednostajnie rozpostarty, sprawia więcéj złego niż dobrego; a mianowicie w roli lekkiéj, suchéj, na którą właściwie może być tylko użyty; gdyż na mocną gliniastą, wcale nie jest zdatny, jak to zaraz zobaczemy. A zatém, lepszy tu już skutek może sprawić podściół ziemny aniżeli leśny.

3. Nawóz z podściołem leśnym, nie odpowiada bynajmniéj potrzebie czyli naturze mocnego gruntu, a szczególniéj zimnego i gliniastego.

W ogólności, nawóz, nie tylko ma zasilić grunt ten swemi odżywnemi częściami; ale nadto, rozpulchnić go i osuszyć skutkiem fermentacyi, powstałéj w nawozie świeżo przyoranym. Lecz fermentacya w nawozie z podściołem leśnym jest tak słaba, iż skutku tego bynajmniéj nie sprawia; nadto, nawóz ten, jak wyżéj powiedziałem, z massy zbitéj złożony, długiego potrzebuje czasu do rozłożenia się w gruncie o którym mówimy, to jest: *mocnym, sapowatym, zimnym.*

Ztąd to zapewne pochodzi, że na nawozie z podściołem leśnym, nigdy takiego nie ma urodzaju, jak na tym, w który słoma wchodzi. — Wiadomo mi wprawdzie, że p. *Szprengiel,* na mo-

cy rozbioru chemicznego, liścia i iglic utrzymuje: że takowe o wiele mocniéj użyzniają ziemię aniżeli słoma; lecz praktyka widocznie się temu sprzeciwia. Być może, że rzeczywiście liście, stosunkowo, więcéj zawierają części na pokarm dla roślin służących; lęcz nie zrządzając w roli tego rozpulchnienia i wysuszenia, jakie w niéj zrządza słoma, w nawozie zawarta, mimo większéj pożywności, mniejszy plon wydają. Rzeczony nawóz ten sam czyni skutek w roli lekkiéj, pulchnéj; lubo całkiem z przeciwnéj strony. Jak namieniliśmy, podściół ten długo leży w ziemi zanim się rozłoży; przez czas ten powiększa on pulchność tego gruntu i tém bardziéj go wystawia na szkodliwe wpływy suszy i powietrza. A więc, podściół ten szkodzi wegetacyi, w gruncie mocnym przez to, że nie tworzy potrzebnéj do rozpulchnienia go fermentacyi, gruntowi zaś lekkiemu, dla tego, że go bardziéj rozpulchnia. Z tąd to zapewne w wielu okolicach Niemiec, Francyi, Belgii, Hollandyi, tak dalece mało cenią podściół leśny, iż mimo łatwości posiadania, wcale go nie używają.

Z powyższych uwag, te, zdaniem naszém wyprowadzić można dla leśnego i rolnika, postępowań prawidła;

a. *Dla leśnego:*

1. Gdzie grunt leśny jest słaby, następnie drzewo rośnie słabo i mało wydaje liścia lub iglic, tam zgrabianie go na podściół, stałoby się rzeczywiście szkodliwém.

2. Gdzie zaś grunt leśny sam w sobie jest mocny, żyzny, a przytém nisko położony, tam w części rzeczony podściół wywożony być może; inaczéj, zbyteczne nagromadzenie się próchnicy, a któraby łatwo w stan kwaśny przejść mogła, rzeczywiście drzewu stać się może szkodliwą.

B. *Dla rolnika:*

3. Kiedy gnojenie ziemi nawozem, w który wchodzi podściół leśny, tak gruntowi lekkiemu, jako téż ciężkiemu stać się może szkodliwém, tedy w razie możności posiadania podściołu, o którym mowa, albo go wypada użyć bezpośrednio na kompost, lub téż z nawozu do którego wchodził, robić nawóz do powierzchownego użyzniania ziemi lekkiéj służący (a).

Literatura rolniczo-techniczna.

O wyrabianiu cukru z buraków, podług nowéj metody p. Dombala.

Przed niedawnym czasem doniosły pisma publiczne pod napisem: *Jutrzenka dla cukrownictwa krajowego*, że we Francyi odkryto sposób wyciągania z buraków przeszło 10 *proc.* białego krystalicznego cukru, (przeszło 20 fun. z korca buraków). Jedni to uważali za ładną bajeczkę, utrzymując: że nie podobno by cukrownictwo tak olbrzymi skok w udoskonaleniu uczynić mogło; gdyż tylko dotąd 5 do 5½ proc. otrzymywano; drudzy zaś mniemali: że nowa metoda musi wymagać manipulacyi tak trudnéj, obok kosztownych aparatów, iż pewnie tylko małéj liczby bogaczy stanie się udziałem. Jedni i drudzy mylili się bardzo. Doniesienie nie było bajką, ale największą rzeczywistością. Nowy sposób nie jest trudny w wykonaniu, ni téż wymaga kosztownego aparatu; owszem, ze wszystkich dotąd znanych jest najprzystępniejszy dla pomniejszych majątków. Wynalazcą jego jest p. *Dombale*, Dyrektor Instytutu gosp. wiejskiego i tech. w Rowil (we Francyi), ktory od 12 lat pracował niezmordowanie nad udoskonaleniem cukrownictwa. Wydane przez niego dziełko,

(a) Patrz: *Sztuka Urządzania Gosp.* przez N. Kurowskiego 2gie wydanie, *Część druga* st. 145. — Red.

obejmujące nową metodę, przełożył na język polski Jan Nep. *Kurowski*, pod tytułem: *Wyrabianie cukru z buraków, podług nowéj metody p. Dombala, wydającéj 10¼ na sto białego krystalicznego cukru.* Nakład Aug. Eman. *Gliksberga* Księgarza przy ulicy Miodowéj pod filarami; cena exęmplarza zł. 2. — Spodziewać się więc należy, iż teraz rzucą się do cukrownictwa Ziemianie nasi z całą energią i starannością, na jakie istotnie zasługuje. Być może że w krótce, dla ułatwienia Im poznania manipulacyi nowéj metody; wystawiony zostanie w Warszawie wzór, potrzebnego do niéj aparatu.

Rozmaitości.

Różne gatunki jedwabników.

Jak wszystkich zwierząt tak i jedwabników mamy znaczną liczbę gatunków. W Indyach Angielskich, pomiędzy licznemi gatunkami jedwabiu, najwięcéj jest upowszechniony tak zwany *Tusfer*. Podług doniesień tamecznych Rezydentów, snują go jedwabniki żyjące dziko we wszystkich lasach zachodnich, począwszy od *Remdpur* aż do *Widnapur*. W Assam ma się znajdować 6 gatunków jedwabników. Jedne z nich żyją wyłącznie na drzewach morwowych; drugie żywią się liściem innych gatunków drzew, a mianowicie zwanego *Mango*. Zresztą niemal każda prowincya tego rozległego kraju, ma właściwe sobie jedwabniki.

Meteoroskop; nowe narzędzie do obserwowania zmian powietrza.

Prof. *Grohman*, któremu tyle już ma do podziękowania przemysł i rolnictwo w Saksonii, wynalazł nowe narzędzie do uważania zmian powietrza i przedstawił je Saskiemu Tow. r. b. We wstępie zwrócił uwagę gospodarzy na ważność tegóż narzędzia, naprzód przedstawiającego zmiany w powietrzu.

Narzędzie to jest nader proste, składa się bowiem z igły magnesowéj, przedłużonéj wązkim paskiem papieru, złożonéj w szklannem pudełeczku i opatrzonéj skalą do uważania jéj ruchu. Istota tegóż narzędzia gruntuje się na kołysaniu igły magnesowéj i prawach podług których to następuje. — P. *Grohman* mniema: że pomiędzy ruchem téjże igły, a zmianami powietrza, istnieje pewien związek. Wzywa więc, aby pp. uczeni i gospodarze, raczyli porównywać ruch igły magnesowéj ze zmianami, jakie jednocześnie w barometrach i termometrach spostrzegać się dadzą, i spostrzeżenia swoje podawali do wiadomości publicznéj, celem udoskonalenia *meteoroskopu*, tyle korzyści rolnictwu przynieść mogącego.

Mechanizm maszyny do składania druku.

Z powierzchowności podobna do fortepianu z szafką. Jak w fortepianie klawisze uderzając w strony dźwięk wydają, tak w rzeczonéj machinie klawisz, za każdem uderzeniem, bierze właściwą mu literę, (tcionkę) i stawia ją obok poprzedniéj na jednéj linii; skoro wiersz skończony, klawiatura wysuwa się nieco naprzód, i podobna gra na klawiszach następuje. — Po skończeniu kolumny, takowa się interliniuje zwyczajnym sposobem.

Podług zapewnienia naocznego świadka, składa ta machina na godzinę arkusz jeden małego formatu; a wielki format w 2 do 2½ godzin. Do uskutecznienia tego, zecer wprawny potrzebuje 3—4 dni.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61. na piérwszém piętrze.